Nr. 325. Kraków, poniedziałek 26 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

IZBA PANÓW wobec reformy wyborczej.

Nieskończone jeszcze w Izbie posłów obrady nad reformą wyborczą nie przeszkodziły drugiemu czynnikowi ustawodawczemu, Izbie panów, nią się zająć. Pierwszy krok uczyniony przez wybór specyalnej komisyi już został zrobiony, a jest on symptomatyczny dla usposobienia, panującego wśród urodzonych i mianowanych prawodawców.

Wedle zwyczajów, we wszystkich ciałach prawodawczych panujących, nominuje każde stronnictwo swoich kandydatów do komisyi, a plenum wybiera ich na podstawie prawa zwyczajowego. Prawo to — zdawałoby się — powinno mieć tem silniejsze znaczenie w Izbie, która dumną jest ze swych konserwatywnych tradycyj i dobrego tonu. Tym razem i tradycye i dobry ton nie wytrzymały próby: polecony przez partyę środka do wyboru na członka komisyi były minister spraw wewnętrznych w gabinecie bar. Gautscha, hr. Bylandt-Rheidt, został w mniejszości, przegłosowany przez frondującą prawicę, a w jego miejsce wszedł do komisyi inny członek partyi środka hr. Meran.

To zacietrzewienie parów zdaje się wskazywać, że przynajmniej większa ich część gotuje się do oporu wprawdzie nie przeciw całej reformie wyborczej, ale przeciw równości; nie mogąc unicestwić całego dzieła, chcieliby przynajmniej zepsuć je i uczynić dla ludności nie do przyjęcia przez obciążenie go pluralnością przez Izbę posłów odrzuconą.

Jakiż interes ma Izba panów w zajęciu tak nieprzejednanego stanowiska wobec uchwały drugiej Izby? Izba panów jest prawnie i faktycznie równorzędnym z Izbą posłów czynnikiem prawodawczym; dotychczas nie objawiła nigdy jakiegoś nieprzejednanego stanowiska wobec — nielicznych wprawdzie — zapędów Izby posłów do demokratyzacyi urządzeń państwowych; z drugiej strony Izba posłów nie zagrażała i nie zagraża bytowi Izby panów, gdyż nawet proponowana w początkach ruchu za reformą wyborczą skromna reorganizacya Izby panów zeszła z dyskusyi — dlaczegożby więc miała Izba panów unicestwić konieczną reformę swoim oporem, reformy, która jej sfery wpływów nie narusza? Izba panów wie, jak wszyscy inni czytelnicy gazet, że przeciw pluralności oświadczyły się wszystkie stronnictwa burżuazyjne, gdyż zwolenników dostarczyły tylko szlacheckie Koło polskie, szlachcice wszystkich narodów i narodowo bezpłciowi klerykali; wie też, że uchwalenie pluralności wtrąci państwo w wir dalszych walk i wytworzy jeszcze większe niż dotychczas kryzysy wewnętrzne; wie wreszcie, że korona i rząd obstają przy zasadzie równości, a są to dwa wobec Izby panów szczególnie miarodajne czynniki — gdzież więc widzi choćby odrobinę racyi ze stanowiska państwowego, religijnego, patryotycznego albo innego, żeby się oświadczyć za systemem wyborczym, który wzburzy masy do głębi?

Za pluralnością oświadczyło się, jak wiadomo, 143 posłów, między którymi naliczyliśmy 3 książąt, 34 hrabiów, 17 baronów, 23 szlachciców, 9 właścicieli wielkich posiadłości i 9 prałatów — razem 95 elementów nie mających prawa do powoływania się na mandaty z woli ludu. Pozostałych 48 zwolenników pluralności rekrutuje się z 17 nieobjętych powyższymi cyframi członków Koła polskiego, zaczem tylko 31 posłów siedmiu narodowości oświadczyło się za nierównem prawem.

Te cyfry przemawiają najdobitniej za tem, że nawet burżuazya chce stanąć na gruncie równego prawa, a Izba panów nie może stanąć w poprzek jej życzeniom! Dlatego uważamy pogłoski o wrogiem stanowisku Izby panów wobec reformy wyborczej tylko za wyraz pobożnych życzeń skrachowanych w Izbie posłów polityków szlacheckich. Izba panów sama nie powstrzyma ruchu ludowego w jego biegu, lecz naraża się na niebezpieczeństwo, że zostanie ruchem tym porwaną. Dlatego nie trzeba tracić nadziei, że jasne głowy przewodnie Izby panów nie dopuszczą do tego, aby Izba panów stanęła w poprzek życzeniom ludu i aby naraziła swoją egzystencyę wraz z całem państwem.

Delegacye wspólne.

Budżet wspólny.

Budapeszt. Wspólny budżet wykazuje na r. 1907 w wydatkach netto 367,677.273 kor., tj. o 20,956.911 koron więcej jak na r. 1906. W ordinarium wojskowem 291·1 milionów (+5·4 mil.), w extraordinarium wojskowem 13·7 mil. (+487.000), w ordinarium marynarki 42·8 mil. (+13·2 mil.), w extraordinarium marynarki 2·5 mil. (+1·2 mil.). Dochód z ceł jest na r. 1907 preliminowany na okrągło 129·5 mil. (+13 mil.), a kredyt okupacyjny na 7·5 mil.

W wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych figurują wyższe kwoty na podniesienie poselstwa w Tokio na ambasadę i zmianę rezydentury w Tangerze na poselstwo. Ministerstwo wojny żąda 30 mil. jako dalszego kredytu z 165 mil. na nowe armaty, tak, że przy uchwalonych już 85 mil. i tych 30 mil., na przyszły rok pozostanie jeszcze do żądania 50 mil. Dalej żąda 19·4 mil. jako resztę z żądanych 121 mil. na budowle ochronne itd.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Wczoraj po poł. przyjął cesarz austryacką delegacyę w zamku. Prezydent delegacyi ks. Lobkowitz wystosował do cesarza przemowę, w której zapewnił o sumiennem zbadaniu przez delegacyę przedłożeń.

Następnie cesarz odczytał następującą mowę tronową:

»Z zadowoleniem i szczerą podzięką przyjmuję zapewnienia panów o wiernej uległości. W tych niewielu miesiącach, które minęły od ostatniego zebrania delegacyi, nie zaszła istotna zmiana w politycznem położeniu. — Jak dotąd, tak i nadal nadawać będzie w naszej polityce kierunek serdeczny stosunek z naszymi sprzymierzeńcami, stałe porozumienie z państwem rosyjskiem w sprawach bałkańskich i pielęgnowanie nawskróś przyjaznych stosunków z wszystkiemi innemi mocarstwami. Ponadto dążymy stale do utrzymania pokoju, strzegąc zarazem usilnie interesów monarchii. Bieżące zapotrzebowanie mojego zarządu armii wykazuje wobec roku poprzedniego wzrost, który w wielkiej części usprawiedliwić można podwyżką cen na wszystkich polach. W nadzwyczajnych kredytach natomiast potrzeba będzie dużo mniejszych kwot, tak, iż ogólne zapotrzebowanie mego zarządu armii znacznie jest niższe, niż w roku zeszłym. Administracya krajów okupowanych stara się i nadal gorliwie przeprowadzić szereg gruntownych reform, przyspieszyć materyalny i kulturalny rozwój obu prowincyj, o ile to możliwe przy środkach, stojących do rozporządzenia. Bośnia i Hercegowina będą także w r. 1907 w możności pokryć swe potrzeby z własnych dochodów. Żywiąc zaufanie, że panowie, jak zawsze, z patryotyczną gorliwością spełnicie swe zadanie, witam was serdecznie«.

Budapeszt. Posiedzenie austryackiej delegacyi otworzył prezydent ks. Lobkowitz przemową, w której wspomniał o zmianach, zaszłych na stanowiskach ministrów spraw zagranicznych i wojny, przyczem wspomniał o hr. Gołuchowskim, że »politykę pokojową nietylko kontynuował, ale w wielu kierunkach ją nawet pogłębił, że wspomnę tylko o stosunku z Rosyą«.

Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal przedstawił przedłożenia wspólnego rządu, które przekazano komisyi budżetowej, poczem dokonano wyboru sekretarzy.

Z kolei odczytano interpelacye, między temi do ministra wojny: Delugana o obniżenie czynnej służby wojskowej do 2 lat i obniżenie liczby ćwiczeń wojskowych, oraz bar. Ehrenfelsa w sprawie zrównania emerytur wojskowych.

Następnie del. Steiner wystosował do prezydenta zapytanie, czy jest skłonny użyć swego wpływu, by delegacyi w przyszłości nie zwoływano w niedzielę ani święta, zaś del. Stein przypomina swój wniosek o zaproszenie austryackich ministrów, by pojawili się w delegacyi i oświadcza, że ponawia ten wniosek jako nagły. Po przyjęciu nagłości, w dyskusyi merytorycznej przekazano wniosek komisyi budżetowej. Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Węgierska delegacya zebrała się pod przewodnictwem hr. Teodora Zichy'ego. Del. Holló (partya niezawisł.) przedstawia stanowisko swej partyi, że delegacye stanowią tylko komisyę parlamentu. Przyjęcie ich mową tronową stawia je w fałszywem świetle i przedstawia jako rodzaj parlamentu centralnego. Mimo to jego partya pojawi się na przyjęciu delegacyi w zamku.

Następnie wystąpił przeciw temu, że minister spraw zagranicznych przewodniczy wspólnej radzie gabinetowej, co obniża prawa węgierskiego prezydenta ministrów. Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych przedłożył delegacyom księgę czerwoną o konferencyi w Algeciras i księgę czerwoną o akcyi reformowej w Macedonii, oraz księgę szarą o rokowaniach w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Z TEATRU.

„Amfitryon“, komedya w 3 aktach Moliera. Przekład F. Zabłockiego.

Trzeci wiek mija nad dziełem Moliera. Zniknął dwór najświetniejszy, jaki znały dzieje Europy. Śladu nie zostało z publiczności tej, która oklaskiwała Moliera w „Komedyi królewskiej“. Przetworzyła się do głębi społeczność ludzka. I oto po 240 latach, w obcej mowie, komedya Moliera cieszy nas więcej może, niż zachwycała współczesnych. Niezrozumiałe są już dla nas i nieciekawe alluzye chwili; nie obchodzi nas, jak przejrzyście w postaci Jowisza Molier na scenę wprowadza i w zalotach wyobraża wszechwładnego „króla słońca“ — arbitra i mistrza Europy. Zgoła obojętnem się stało, której fawoiytki królewskiej przygody ubrano w awanturkę cnotliwej Alkmeny i w przykro-zaszczytne honory Amfitryona.

To wszystko nie odrywa nas dzisiaj od harmonijnej pogody i prostoty Molierowskiej komedyi. Możemy spokojnie zachwycać się wdziękiem natchnienia, które z tak prostych elementów potrafi zbudować labirynt duszy ludzkiej i zaciekawić nas wątkiem, którego koniec trzymamy równocześnie z zaczęciem. Słuchamy, jakby to była nowa prawda, że

„Co w niższych jest podłością, to w wyższych zaletą,
Przewinienie zasługą, nałóg — etykietą!
Znakomitość uzacnia najsprośniejsze sprawy“;

cieszymy się zdrowym chłopskim rozsądkiem sługi, który doradza — milczenie, gdy wodzowie i hetmany szlachetne winszują Amfitryonowi cudzołożnych zaszczytów; rozumiemy i odczuwamy złośliwą uciechę plebejusza, że wstydliwa wierność kochającej pięknej Alkmeny ozdobiła skroń męża wieńcem rogów, podczas gdy natrętna zmysłowość podstarzałej Kleantis ocaliła czoło jej męża od tej mało przyjemnej ozdoby.

Po wirach dnia arcydzieła przeszłości odsłaniają nam trwałość kultury ludzkiej i budzą przez to dziwnie kojące a podniecające zarazem wrażenie. Zda się, jakby z uciechy minionych wieków przywarło coś do dzieła samego, coś, co z każdem nowem pokoleniem nadaje mu mocniejszy i bardziej charakterystyczny urok.

Dzieło takie, jak komedya Moliera, świetnie choć nieco swobodnie i może nie dość dwornie spolszczona przez Zabłockiego, leży w tradycyi polskiego teatru. Piękny, mimo swej jednostajności, pełny trzynastozgłoskowy wiersz, typowa, nieco sztuczna polszczyzna Stanisławowskiej epoki mile brzmią w uszach i mile z ust artysty wychodzą. To też przedstawienie sobotnie było jednem z najudolniejszych, jakie za ostatniej dyrekcyi w teatrze krakowskim pamiętamy. Zespół ról wypadł doskonale i wszyscy artyści w równej mierze przyczyniali się do wytworzenia zgodnej artystycznej całości. Z natury roli i przewagi talentu dominujący ton przypadł p. Solskiemu w roli Sozyi. Tchórzliwy, głupkowaty, choć niepozbawiony frantostwa sługa znalazł w p. Solskim świetnego wykonawcę. Solski postaci swej nadał wybitną charakteryzacyę, bez półcieni w szerokich rysach wydobywał komiczne efekty sługusa trapionego przez boskiego sobowtóra. P. Leszczyński, jako Merkury-sobowtór, bardzo starannie panował nad swym temperamentem, który nieraz pociąga go ku łatwym, tanim a często niesmacznym sztuczkom. Był szczerze komiczny, wesoły, ruchliwy, ale niepozbawiony ani miary w dowcipie, ani należytego stylu w całej grze. Ten rozbrat z manierą jest bardzo szczęśliwym objawem, zwłaszcza po tak niefortunnym występie, jakim była rola w „Wiśniowym sadzie“ np.

Obaj Amfitryonowie — zwiedziony i zwodzący — mówili świetnie i — co rzeczą jest tu ważną — istotnie bardzo do siebie byli podobni w postawie i gestach. P. Arkawinówna jako cnotliwa choć wiarołomna Alkmena, miała istotnie szlachetną powagę żony i wdzięk kochanki i usprawiedliwiała zupełnie dowcipne rozróżnienie Jowisza:

„Niechaj jak mąż do ciebie mam przystęp dla cnoty,
Ale co się rozkoszy tyczy i pieszczoty,
Niechaj je z rąk swobodnej miłości odbieram“.

„Amfitryonowi“, odnowionemu w tak udanej szacie polskiej, wróżyć można niewątpliwie długie życie sceniczne. *t.*

Przegląd społeczny.

Strejk w piekarni p. Barucha (mylnie doniesiono Friedmana) zakończył się zupełnem zwycięstwem.

W sobotę 24 bm. wybuchł strejk w piekarni p. Leiblera, który po dwugodzinnem trwaniu zakończył się również zupełnem zwycięstwem.

Zgromadzenie robotników warsztatowych stacyi krakowskiej odbyło się 24 bm. w lokalu grupy miejscowej organizacyi kolejarzy w Krakowie z porządkiem dziennym: 1) upaństwowienie kolei północnej; 2) organizacya centralna a krajowa; 3) stabilizacya prowizorycznych; 4) reforma wyborcza.

Do punktu pierwszego przemawiał tow. Kluczka, punkt 2 i 3 referował tow. Chojnicki, a punkt 4 tow. Klemensiewicz. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni warsztatowcy potępiają działalność pokątnej organizacyi (Bachowskiego) i oświadczają, że swoich podpisów na żadnej petycyi jej nie położą, a ci, którzy to już uczynili, zrobili to tylko z braku uświadomienia i takowe wycofać się zobowiązują.

Zarazem wyrażają swoje zupełne zaufanie organizacyi centralnej i poprawę swojego bytu w jej oddają ręce i w szeregi jej w jak najkrótszym czasie postanawiają wstąpić“.

Z organizacyi robotników stolarskich w Krakowie. Zgromadzenie poufne, odbyte dnia 25 b. m. przy bardzo licznym udziale członków, uchwaliło żądać od p. Sydora: wydalenia z pracy p. Wiktora Iglińskiego do dni 14, oraz przyjęcia napowrót do pracy 7 wydalonych robotników z 3-miesięcznym terminem zatrzymania tychże w pracy. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie opodatkować się po 30 h tygodniowo na rzecz 7 wydalonych robotników z pracowni p. Andrzeja Sydora.

Strejk piekarzy we Lwowie trwa dalej i na razie nie zanosi się na rychłe zakończenie wobec odpornego stanowiska majstrów, którzy nie chcą wcale przystąpić do pertraktacyj. Robotnicy trzymają się wzorowo. Policya stoi, jak zwykle, po stronie majstrów i przyjmuje każdą choćby najkłamliwszą denuncyacyę za dobrą monetę. Skutkiem tych denuncyacyj przebywa w więzieniach sądu krajowego i powiatowego kilkudziesięciu robotników piekarskich. Dzień w dzień odbywają się aresztowania. Jak lekkomyślnie odbywają się te aresztowania, świadczy wypadek z tow. Wolfem Einschlagiem. Aresztował go agent Günsberg pod zarzutem, że... ukradł majstrowi swemu pieniądze. Majster, zapytany czy to prawda, zaprzeczył całej tej historyi w stanowczy sposób. Mimo tego zaprzeczenia zatrzymano Einschlaga w areszcie śledczym!

Dyrekcya policyi wysyła do piekarń, w których pracują strejkbrecherzy, policyantów. Policyant, który pełnił służbę w czwartek u majstra Izraela Kesslera (ul. Grodecka 55) zdjął kabat i stanął do roboty! Majster płacił mu za każde ciasto jedną koronę, papierosy i piwo. Tak pojmują policyanci swoje obowiązki!

Ogół robotników odnosi się do strejku w sposób sympatyczny. W czwartek wieczór odbyło się w dzielnicy III zgromadzenie ludowe w lokalu stow. rzeźników. Po przemówieniu tow. Wityka i innych przyjęto rezolucyę, w której robotnicy rzeźniccy oświadczają gotowość zastrejkowania, gdyby okazała się potrzeba i gdyby strejk piekarzy nie rychło się zakończył.

Aby przeciwdziałać demagogii majstrów, którzy składają na robotników winę podrożenia pieczywa, wydał komitet strejkowy następującą odezwę, którą rozlepiono na murach miasta:

„Do mieszkańców miasta Lwowa! Komitet strejkowy robotników piekarskich odnosi się do mieszkańców miasta Lwowa z wezwaniem, by się wszyscy zaopatrzyli w pieczywo domowe. Złe, niezdrowe warunki pracy, niesłychany brud w piekarniach, narażający robotników na nieustanne choroby infekcyjne, są obok głodowych zarobków i nadmiernego czasu pracy jednym z najważniejszych powodów toczącej się walki.

Dziś, kiedy nikt z ukwalifikowanych robotników nie pracuje, przedsiębiorcy wypiekają chleb z pomocą najgorszych sił piekarskich, ludzi chorych do tego stopnia, że gdyby ich ktoś z konsumentów widział, kupowanego pieczywa nie wziąłby do ust. Nie piszemy tego bezwarunkowo z innych powodów, jak tylko z tej jednej uwagi, że chcemy miasto przestrzedz przed następstwami, walki bowiem nie prowadzimy przeciw konsumentom, lecz wyłącznie tylko przeciw majstrom, którym na zdrowiu miasta nie zależy w równym stopniu, jak na zdrowiu robotników piekarskich.

Szóstego dnia strejku oświadczamy, że do pracy na dzisiejszych warunkach płacy, pracy i stosunków hygienicznych bezwarunkowo nie wrócimy, aż jako obywatele tego miasta będziemy mogli miastu, swoim współobywatelom, dać pieczywo zdrowe, któreby nie roznosiło po mieście chorób infekcyjnych, aż my sami będziemy mogli pracować w warunkach zdrowych.

Więc do współobywateli, do władz odnośnych się zwracamy z protestem przeciw pomawianiu strejkujących o chęć działania na szkodę miasta, o chęć podwyższenia ceny pieczywa i t. d.

Żądamy podwyższenia naszych zarobków na 100 K o 2 K, żądamy oczyszczenia piekarń z brudu i niechlujstwa i obchodzenia się z nami jak z ludźmi, jak z obywatelami tego miasta. A majstrowie korzystając z okoliczności, podwyższyli już cenę pieczywa o 12—14 h na bochenku chleba, że na każde 100 K podwyższają o 50 K i odpowiedzialność za tę zbrodnię, dokonaną na konsumentach, zwalają na nas, — oni biedni, niewinni!

Obywatele! Chcemy poprawić naszą dolę nie kosztem konsumentów, ale majstrów, którzy dotychczas, jak władze przemysłowe, o nas nie myśleli i nie wiedzieli, że dzieje się krzywda nam robotnikom i konsumentom, którym się podaje pieczywo wyrabiane w brudnych piekarniach przez ludzi chorych. Za komitet strejkujących piekarzy: *Kinicki, Gruber, Brzezina, Stern.*

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada

Nowiny krakowskie.

Dziesięciolecie swego istnienia obchodziła w sobotę organizacya metalowców w uroczysty sposób. W wielkiej sali Związku stow. rob. zebrali się o godzinie 8 wieczorem członkowie organizacyi z rodzinami oraz liczni towarzysze innych zawodów. Słowo wstępne, w którem przeszedł dzieje ogólno-austryackiej organizacyi metalurgicznej, wypowiedział tow. L. Feldman. Nastąpiły produkcye Chóru robotniczego, deklamacya, żywe obrazy i t. d., poczem goście bawili się ochoczo do białego rana.

Położenie zamiataczy ulic w Krakowie jest nie do pozazdroszczenia. Robotnicy ci są podzieleni na trzy klasy: pierwsza bierze 70 ct., druga 65 ct., trzecia 60 ct. dziennie. Robota trwa od godz. 6 rano do 5 wieczorem z przerwą godzinną na obiad, której właściwie nigdy nie ma, gdyż kontrolujący robotników sierżant Król pozwala dopiero o godz. 12 schodzić z ulic, a już o godz. $12\frac{1}{2}$ muszą być w strażnicy. Król wykonuje całą swą władzę nad zamiataczami ulic w sposób przechodzący dość często w wyzywanie, pogróżki. Zażalenia robotników do magistratu pozostały zawsze bez skutku. Prezydent miał deputacyi zamiataczy odpowiedzieć, że każdy robotnik ma pobierać 80 ct. dziennie, a poza tem sprawa ta go nie obchodzi. Tymczasem żaden z zamiataczy nie otrzymał jeszcze 80 ct. dziennie, najwyżej 70 ct., ale i to jeszcze nie zawsze, gdyż p. Król z niewiadomych powodów obcina po 5 ct. robotnikom; gdzie te pieniądze idą, o tem chyba p. Król będzie wiedział.

Praca od listopada do marca ma się rozpoczynać o godz. $6\frac{1}{2}$ rano, tymczasem p. Król, gdy robotnik nie przyjdzie o godz. 6, wymyśla mu. Robotnicy ci nietylko, że nie są ubezpieczeni w Kasie chorych, lecz muszą pracować ciężko, do tego jeszcze z płacy ustanowionej przez magistrat obcina się im jeszcze.

Możeby odpowiedne czynniki zechciały wglądnąć w tę sprawę.

Koncert urządzony wczoraj przez rusińskie stowarzyszenie śpiewackie „Akademicznyj Banduryst“ powiódł się śpiewakom ukraińskim znakomicie. „Pieśń zwycięstwa“ Ludkiewicza była pierwszym występem chóru, który przez cały wieczór święcił prawdziwe i zasłużone tryumfy. — Zwłaszcza Niżankowskiego „Z okrużkiw“, oraz pieśni Siczyńskiego i Kołessy zrobiły głębokie wrażenie na publiczności bardzo licznie zebranej w sali Saskiej. Wogóle artystyczne występy Rusinów cieszyły się stale w Krakowie życzliwem przyjęciem, że przypomnijmy tylko pobyt teatru ukraińskiego w Krakowie przed kilku laty. Młodych śpiewaków oklaskiwano zapamiętale i zmuszano kilkakrotnie do nadprogramowych występów.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a i Gillet'a.

Wtorek: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera

Środa: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche (ceny popularne).

Czwartek: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermerc“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a (nowość).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: p. Karol Frycz: „O dekoracyi teatralnej“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Echa rewizyi w miejskiej Kasie chorych. Komisya Rady miejskiej zajmowała się sprawą rewizyi, dokonanej przez policyę w lokalu Kasy chorych, z powodu aresztowania w Sokalu p. Asta. Radny dr Dwernicki, poruszając tę sprawę na posiedzeniu Rady miejskiej, domagał się, aby wniesiono doniesienie do sądu krajowego o naruszenie prawa domowego. Na komisyi referował radny dr Wasung, który wyraził zdanie, że w niniejszym wypadku niema (?) naruszenia prawa domowego i nie ma podstawy (?) poczynienia kroków sądowych z powodu wymienionej rewizyi. Komisya przychyliła się do zdania referenta. Na tem skończyło się „bohaterskie“ z początku postawienie się Rady miejskiej. Niema co mówić, ładna „niezawisła“ Rada!

Śledztwo o zdradę stanu wytoczyła prokuratorya lwowska tow. D. Salamandrowi o to, że... u pewnego chłopa w Sokalu znaleziono 5 rewolwerów przeznaczonych do Rosyi. Śledztwo, które prowadzi sędzia Franke, brzmi w kierunku § 58 b c i § 66 a b. Za te dwie liczby i cztery litery grozi tow. Salamandrowi mniej więcej 40 lat więzienia.

Śledztwo o tak ciężkie paragrafy jest niejako odpowiedzią na protest przeciw nielegalnej rewizyi w Kasie chorych...

Zdawało się dotychczas, że tylko policya wszczęła nowy kurs wobec emigrantów rosyjskich. Obecnie okazuje się, że poglądy prawne policyi podzielają najzupełniej sądy galicyjskie.

Rosyanin Ast, aresztowany w Sokalu, przebywa dotychczas w śledztwie i jest również oskarżony o to samo, co tow. Salamander.

Sprawa podjęcia 20.000 K w Banku krajowym. Śledztwo w sprawie oszukańczego podjęcia z Banku krajowego kwoty 20.000 K zostało już ukończone. Wyniki rozprawy dostarczyły materyału, na podstawie którego zaniechano śledztwa przeciw Leonowi Fukowi, Stan. Chomiakowi i Wład. Dzbańskiemu. Wszystkich trzech wypuszczono z więzienia. Natomiast pozostali w więzieniu Henryk Meisner, któremu zarzucono, że podjął z kasy pieniądze i pomocnicy woźnych Banku krajowego Michaał Rutkowski i Eustachy Borowicki, którzy mieli dostarczyć sfałszowanego blankietu bankowego.

Przeciwko Fukowi, Chomiakowi i Dzbańskiemu wdrożone ma być śledztwo o to, że należeli do tajnego stowarzyszenia.

Z kraju.

Telefon w Żywcu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nowa sieć telefoniczna w Żywcu równocześnie z międzymiastową linią Żywiec-Bielsko będą w najbliższych dniach oddane do użytku.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamordowani przez kozaków. Przed kilku miesiącami w Czerniakowie padło od kul kozackich dwóch młodzieńców: ś. p. Adam Świderski i Antoni Sokolnicki. Pozostali przy życiu towarzysze zabitych: Czesław i Wacław Kopciowie, synowie malarza dekoratora, p. Ignacego Kopcia, oddani zostali pod sąd, jakoby za napad zbrojny na patrol kozacki. Kopciowie byli czas jakiś więzieni. Obecnie zawiadomiono ich, że po przeprowadzeniu śledztwa sprawę umorzono. Strażnika, który znając wszystkich czterech młodzieńców, kazał do nich strzelać kozakom, przeniesiono z rodziną do Tomska. A kozacy w dalszym ciągu rabują i mordują ludzi.

Sąd polowy. Sąd wojenny polowy załogi pułtuskiej skazał na śmierć przez rozstrzelanie mieszkańców: wsi Ostrożeń, w pow. garwolińskim, Tomasza Czechowskiego; wsi Otrudy, w pow. pułtuskim, Stanisława Liśkiewicza i wsi Łucinów, w pow. radzimińskim, Adama Ziółkowskiego, za napady bandyckie: w d. 10 października na mieszkańca wsi Jackowo Dolne, w pow. pułtuskim, Antoniego Skarzyńskiego i w d. 29 października — na właściciela fabryki w Komarzewie pod Wyżkowem, Jankla Jakóbowskiego, którego zamordowano, a śmiertelnie zraniono jego córkę.

Wyrok śmierci wykonano w d. 22 b. m. w osadzie Wyszkowie.

Konfiskata paszportów. We czwartek o godz. 11·30 przed poł., kilkunastu uzbrojonych młodych ludzi wpadło do kancelaryi gminnej w Chojnach pod Łodzią i zastawszy tam wójta Kazimierczaka i pisarza Nowaka, groźbą rewolwerów zmusili ich do oddania 60 książeczek paszportowych i pieczątki wójtowskiej, poczem rozbiegli się.

Wysłana za nimi pogoń kozacka wróciła z niczem.

Zajście w fabryce „Wulkan“. We środę o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem, gdy robotnicy zmiany dziennej wychodzili z warsztatów przy ul. Moskiewskiej, padł jakiś zagadkowy strzał, po którym gruchnęła niebawem salwa patrolu wojskowego, raniąc jednego z robotników, nazwiskiem Giza. Zaraz potem zjawiły się wojsko i policya, ustawiono robotników na podwórzu i wszystkich z kolei rewidowano. Zarządzono również rewizyę we wszystkich pomieszczeniach fabryki, przejrzano wyroby, zwłaszcza odlewy, i dobrze po północy opuszczono fabrykę, nie znalazłszy nic podejrzanego. Mimo to aresztowano 25 robotników.

Taką samą rewizyę zarządzono w oddziale górnym fabryki przy ulicy Namiestnikowskiej nr 2, gdzie w podobnych okolicznościach aresztowano 15 robotników.

W sprawie strzałów pisze „Warsz. dniewnik“: „Do przeciągającego przez ulicę Moskiewską patrolu policyjnego w pobliżu fabryki „Wulkan“ zaczęli strzelać robotnicy, stojący w gromadce przy wejściu do fabryki. Patrol odpowiedział wystrzałami, rozpoczęła się z obu stron strzelanina, w której jeden z robotników został lekko raniony. Atakujący robotnicy cofnęli się w obręb fabryki, zatarasowawszy za sobą furtkę. Wezwano wojsko i dokonano ścisłej rewizyi w fabryce. Z liczby strzelających poznano 20 ludzi, których zaaresztowano“.

Jednego z aresztowanych robotników, niejakiego Lejna, patrol wymienia jako sprawcę strzałów.

Rewizye i aresztowania. We czwartek dokonano rewizyi we wszystkich mieszkaniach domu nr. 17 przy ulicy Krochmalnej, przyczem aresztowano kilka osób. Tegoż dnia o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczór rewidowano gości w kawiarni przy ul. Gnojnej nr. 7 i również aresztowano kilka osób.

W różnych dzielnicach miasta dokonywano w godzinach wieczornych licznych rewizyj przechodniów, należących przeważnie do sfery rzemieślniczej i robotniczej. W wielu wypadkach przechodniów aresztowano za nieposiadanie dowodów.

W Targówku aresztowano 20-letniego Stanisława Zakrzewskiego, syna właściciela domu. Zakrzewski podejrzany jest o udział w przygotowywanym zamachu na pociąg kolei petersburskiej przed stacyą Urle (platforma Krasińskiego), na linii kolei petersburskiej.

W środę w Łodzi policya z wojskiem dokonała licznych rewizyj. Zrewidowano przy wychodzeniu z fabryki robotników scheiblerowskich i aresztowano niejakiego Moraczewskiego, przy którym znaleziono rewolwer.

Z caratu.

Z rządów „konstytucyjnych“ caratu Departament policyi, jak donosi „Towariszcz“, sformował listy statystyczne, dotyczące „zesłań“ administracyjnych w okresie od 13 listopada 1905 r. do 13 listopada 1906.

Zesłano pod nadzór policyi do gubernii: archangielskiej — 1.445 osób; wołogdańskiej — 1.753; astrachańskiej — 32; jenisejskiej — 248; ołonieckiej 621; okręgu siemireczeńskiego — 3; do gub. tobolskiej — 1.020; tomskiej — 1.195; ufimskiej — 3; czernihowskiej 1; do okręgu jakuckiego — 187; do prowincyi zakaspijskiej — 2; do miejscowości wybranych przez samych zesłańców — 538; do gub. permskiej — 3; orenburskiej — 2; wołyńskiej 1.

Prócz tego zabroniono przebywać w miejscowościach, gdzie obowiązują stany wyjątkowe — 2 116 osobom.

Kary administracyjne w różnych wysokościach nałożo na 7.125 osób.

Poza tem rozpatrzono jeszcze 3.759 zawiadomień przedstawicieli władz prowincyonalnych o zesłaniu w porządku administracyjnym 13.814 osób, w tej liczbie 1.703 włościan, biorących udział w zaburzeniach agrarnych.

Ogółem w ciągu jednego roku skazano na różne kary administracyjne — **30.281** osób.

Szczegóły pogromu studentów w Odessie. Napadu na studentów i wolnych słuchaczów dokonano na ulicy wieczorem przy wyjściu z wykładów. Tłum nieznanych młodych ludzi, uzbrojonych w pałki, zażądał, aby studenci nie szli zbiorowo, zaś gdy studenci odmówili, draby rzuciły się na studentów. Studenci rozprószyli się i wielu z nich ratowało się przed razami, wskakując do przechodzącego tramwaju. Lżej rannym udzielono pomocy w poblizkiej aptece.

Kradzież kompromitujących dokumentów. Z kancelaryi b. Dumy państwowej zniknęły bez śladu wszelkie akta i dokumenty, zebrane w sprawie pogromu białostockiego przez b. posłów: Arakancewa, Szczepkina i Jacobsohna, a ujawniające, że rząd ten pogrom zorganizował.

Ze świata.

Spisek w Serbii. „Prager Abendblatt“ donosi, że w Belgradzie zawiązał się spisek, który ma na celu przywrócenie porządku w kraju. Wybitni wojskowi i politycy uznali za konieczne usunąć panującą dynastyę Karageorgiewiczów, wybrać regencyę i polecić zwołać się mającemu wielkiemu zgromadzeniu narodowemu wybór króla z jednej z panujących rodzin w Europie.

Amerykańskie stosunki. Burmistrz zniszczonego niedawno San Franciska, Eugeniusz Schmitz, uwięziony został w Nowym Jorku w chwili, gdy wysiadał z okrętu w powrocie z podróży do Europy. Obwiniają go o wymuszenie na hotelarzach i restauratorach, którym za wydanie koncesyi kazał sobie płacić grube sumy. Schmitz, który niedawno był muzykantem w podrzędnej orkiestrze, dziś ma kilka milionów majątku.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 26 listopada).

„Dobre zamiary“ rządu wobec żydów.

Petersburg. Półurzędownie oświadczają, że usiłowania pewnych kół o wpłynięcie na rząd na niekorzyść kwestyj żydowskich nie wstrzymają rządu od wprowadzenia koniecznych ułatwień dla żydów. Ostateczne załatwienie kwestyi żydowskiej musi się zostawić Dumie, ale rząd musi bez względu na pewne koła usunąć policyjne zarządzenia i ograniczenia dla żydów w handlu i przemyśle i oczekuje po tem, że żydzi z pośród siebie nie będą dostarczali tylko rabusiów i rzucających bomby, a niewątpliwie przyniesie to korzyść całemu narodowi rosyjskiemu.

Napad na pociąg.

Tyflis. (Pet. ag. tel.) W pobliżu stacyi Szaropan zatrzymali rabusie pociąg pocztowy i ostrzeliwali go z karabinów. Wśród pasażerów wybuchła panika. Rabusie zrabowali 20.000 rb. Od strzałów kilka osób zginęło, kilka odniosło rany.

Śmierć arcybiskupa Stablewskiego.

Poznań. Arcybiskup Stablewski zmarł nagle w sobotę wieczorem o godz. $9\frac{1}{2}$.

Poznań. Arcybiskup Stablewski zmarł w sobotę wieczór nagle. Znaleziono go na szezlągu jakby śpiącego. — Przywołany lekarz stwierdził udar serca jako powód śmierci.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Znowu dwie ofiary w Borysławiu.

Lwów. Z Borysławia telegrafują, że wczoraj nad ranem zginęli wskutek wybuchu gazów: dyrektor naftowego Tow. »Galicya« Adamowicz i jego żona.

Pasicz o polityce zagranicznej Serbii.

Belgrad. Prezydent gabinetu Pasicz odpowiedział w skupsztynie na interpelacyę postępowego posła Marinkowicza w sprawie ogólnej polityki rządu. Pasicz podkreślił przyjazne stosunki Serbii do zagranicy. Wprawdzie w obecnej chwili istnieje między Serbią a Austro-Węgrami konflikt handlowy, jednakże pod względem politycznym stosunki są poprawne i przyjazne. Podobne stosunki przyjazne łączą Serbię także z innemi państwami. Rząd spodziewa się, że przyjdzie do zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Interpelant Marinkowicz krytykował oświadczenie rządu, zarzucając, że jest ono odpowiedzią na uboczne kwestye, a nie na pytanie w sprawie ogólnej polityki zewnętrznej. Przedewszystkiem odpowiedź nie podała powodów ostatniego rozwiązania skupsztyny. Rząd podczas dyskusyi adresowej nie dbał o to, aby stawiając swój program, wypróbować, czy rozporządza większością.

Przeprowadzenie ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Paryż. Kapitan Magnier z 8 p. p., który nie usłuchał wezwania do interwencyi podczas spisywania inwentarza w pewnym kościele, postawiony będzie przed trybunał wojenny.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył na radzie ministeryalnej, że spisy inwentarza w kościołach będą ukończone za dwa lub trzy dni. Podczas spisywania inwentarza wydarzyło się tylko niewiele wypadków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

✕ **Baczność krakowscy robotnicy budowlani!** We czwartek 29 b. m. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się w sali Zwiazku stow. rob., przy ul. Wiślnej 5, zgromadzenie poufne robotników budowlanych. Sprawy bardzo ważne! O liczne przybycie uprasza zarząd.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).